

Nowak, Bronisław

"Historia Mali", Michał Tymowski, Wrocław [etc.] 1979 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 71/2, 369-373

1980

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

dalszych badań — poznanie systemu miejskiego przez pryzmat grupy rządzącej. Oczywiście, nie była to — o czym już autor wspomniał — grupa jednolita. Nie były też jednolite — wielkością, bogactwem, znaczeniem — różne miasta średniowieczne. Ale wyprowadzenie definicji w każdym badanym przypadku może rozszerzyć bazę porównawczą, może doprowadzić do znalezienia wspólnego mianownika, przy czym rozważania Barela dotyczące cech identyfikacyjnych systemu na pewno zasługują na baczną uwagę i jako propozycja badawcza, i jako konstatacja. Poza tym wreszcie — jak każde uogólnienie czy każda propozycja modelowa — tak omawiana praca o mieście średniowiecznym prowokując sprzeciw i krytykę stwarza warunki niezbędne dla dalszych ulepszonych badań.

Henryk Samsonowicz

Michał Tymowski, *Historia Mali*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 443, ilustr.

Książka mniejsza jest pierwszą w historiografii światowej syntezą przeszłości jednego z najślawniejszych państw Czarnej Afryki. Autor już wcześniej dał się poznać jako sumienny badacz historii Sudanu Zachodniego. Większość dotychczas opublikowanych jego prac związana jest z szeroko rozumianymi dziejami Mali¹. Sytuacja taka nie dziwi. Historyczne Mali jak mało które państwo afrykańskie, jest dość dobrze poświadczone źródłowo, a w warszawskiej szkole afrykanistycznej od wielu już lat utrzymuje się tradycja badań tego regionu Afryki². Zaczęli je uprawiać ponad tysiąc lat temu arabscy uczeni i podróżnicy. Europejskie zainteresowania państwem Mali można datować już na pierwszą połowę wieku XIV, kiedy to na sławnych mapach powstałych na Majorce pojawił się w sercu Afryki Zachodniej imponujący władca na tronie, a pod nim napis: król Mali — władca złota. Tak się zaczęło, a w stuleciach późniejszych zainteresowanie obszarem Nadnigrza nie malało. Państwo to pojawiło się na arenie dziejów zapewne w wieku XI, miało swoje wzloty i upadki, zostało rozbite w połowie XVII w. i odrodziło się znów za życia naszego pokolenia. Zginęło z map politycznych Afryki na prawie trzysta lat. Ale jak wiadomo nie jest to jedyny tego typu wypadek w dziejach państw i narodów.

Państwa Czarnej Afryki nie są i nie były w przeszłości organizmami jednolitymi pod względem etnicznym. Każde z nich zamieszkują dziesiątki, a nawet setki odmiennych pod każdym względem ludów. Mali nie jest bynajmniej wyjątkiem. Rozkład, a potem podbój tego państwa przez sąsiadów stworzył więc sytuację bardzo trudną. W Mali nie było jednego, czy nawet kilku ludów, zainteresowanych w odtworzeniu państwowości w jej pełnym i niezmiennym kształcie. Przeciwnie, każdy z silniejszych ludów zmierzał do budowy własnego państwa. Tak zaczynały swą karierę państwowości Songhajów, Fulbe, Bambarów. Ale wraz z upływem czasu państwa powstające na gruzach Imperium Malijskiego zaczęły

¹ Z ważniejszych prac M. Tymowskiego warto wymienić: *Miasto a wieś w Sudanie Zachodnim w XIV—XVI w. Problem związków ekonomicznych*, PH t. LXIV, 1973, z. 1, s. 25—46; *Niger jako droga wodna w wielkich państwach Sudanu Zachodniego do końca XVI w.*, tamże t. LVII 1966, z. 3, s. 346—365; *Majątki ziemskie władców Songhaj (Sudan Zachodni) a wczesnofeudalna włość europejska*, tamże t. LX, 1969, z. 4, s. 640—664; *L'Economie et la société dans le bassin du Moyen Niger, fin du XVIe—XVIIIe s.*, „Africana Bulletin”, 1973; a szczególnie: *Le développement et la regression chez les peuples de la Boucle du Niger à l'époque précoloniale*, Warszawa 1974.

² Zainicjował te badania prof. Marian Małowski, *Wielkie państwa Sudanu Zachodniego w późnym średniowieczu*, Warszawa 1964 i szeregiem dalszych publikacji.

dążyć do ogarnięcia swym panowaniem bądź przynajmniej wpływami wszystkich ziem byłego suwerena, a nawet jak to miało miejsce w wypadku Songhaju, do jeszcze ambitniejszych podbojów. Wydaje się, że wynikało to ze swoistych warunków naturalnych. Górny i średni Niger wraz z dopływami, przylegający doń szeroki pas Sahary, tworzyły całość gospodarczą. Jak słusznie pisze Tymowski, Timbuktu nie wiele było warte bez posiadania Dzenne (zaplecze rolnicze), a oba te miasta były w pełni uzależnione od dostaw soli saharyjskiej oraz złota, orzeszków kola i innych towarów ze strefy przyleśnej. Strefowy, równoleżnikowy układ regionów klimatycznych a zarazem gospodarczych i przecinający je Niger wyznaczał dla wszystkich państw tego obszaru naturalne kierunki ekspansji: najpierw wzdłuż Nigru (od Niani do Gao lub odwrotnie od Dendi i Gao po Niani), potem jak najdalej na północ w kierunku saharyjskiej soli, wreszcie na południe do basenu Nigru do strefy przyleśnej po złoto, kółę, bawełnę, artykuły żywnościowe. Program optymalnej ekspansji dla zmieniających się państw Sudanu Zachodniego był więc zawsze ten sam, ale nie wszystkim pretendentom do hegemonii i gospodarczego zjednoczenia udawało się go zrealizować. Zmieniały się zatem nazwy państw, dynastie, grupy rządzące, coraz to inne ludy osiągały przewagę, ale pod tą powłoką — skądinąd istotną — trwało niezmiennie to co najistotniejsze: wspólnota interesów gospodarczych Sudanu Zachodniego. Jest to chyba najważniejszy argument przemawiający za słusznością koncepcji pisania historii Mali od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy.

Konstrukcja pracy Tymowskiego jest prosta i logiczna. Autor omawia w porządku chronologicznym dzieje kolejnych państw dominujących w Sudanie Zachodnim. Przedstawia także historię mniej sławnych organizmów politycznych, które istniały w obrębie granic dzisiejszego Mali. „Historia Mali” to zarazem historia Ghany, Songhaju, paszaliiku Arma, państwa Bambara (Segu i Kaarta), Fulbe, Tukulerów³, Kenedugu, Uasulu na czele z Samorim i wielu innych. Sporo uwagi poświęca także autor koczownikom z Sahary, głównie Tuaregom. Celem pracy jest przedstawienie całego dorobku historycznego tych ludów, które żyją obecnie w Mali. „Dla dzisiejszej sytuacji tego państwa znaczenie ma i to, co działo się w XVI w. w Songhaju, i przebieg i konsekwencje najazdu marokańskiego, i opór zbrojny stawiany w XIX w. wojskom francuskim, i wszystkie inne zjawiska oraz procesy, których suma stanowi historię Mali. Tak też obejmują swoje dzieje sami Malijczycy” (s. 6).

W stałym porządku autor omawia dzieje polityczne, gospodarkę, struktury społeczne i etniczne, ustrój poszczególnych państw oraz ich dorobek kulturalny. Metoda ta ma wiele zalet, ale dostrzegam w niej także niebezpieczeństwa, wynikające głównie z nierównomierności naszej wiedzy. Znaczenie więcej wiemy na przykład o imperium Mali niż o Dendi, więcej o Songhaju niż o państwach Bambara. Autor pisząc o historycznym Mali musiał selekcyonować materiał, który uznał za najważniejszy, pisząc o innych mniej sławnych państwach docierał prawie do kresu wiedzy współczesnej historiografii. Może należało zatem informować czytelników o ogromnych lukach w naszej znajomości dziejów Sudanu Zachodniego, o funkcjonujących od dawna hipotezach nie rozstrzygniętych źródłowo, o dużej umowności list dynastycznych, lat panowań władców a nawet dat najważniejszych wydarzeń historycznych. Autor był świadomy tych niebezpieczeństw. Gdzie tylko mógł, informował o hipotetyczności swoich lub przejętych od innych badaczy ustaleń, ale ciągła zmora określonego przydziału stron, nie zezwalała na konsekwentne stosowanie takiego podejścia.

³ O mylącym terminie „Tukulerzy” wprowadzonym niepotrzebnie do obiegu naukowego a jednoznacznym z Fulbe patrz: Ph. D. Curtin, *Economic Change in Precolonial Africa. Senegambia in the Era of the Slave Trade* t. I, Madison, 1975, s. 18–19.

Uwagi powyższe skłaniają do postawienia raz jeszcze pytania o sposób pisania prac popularnonaukowych: czy winny one kompetentnie, jasno i zrozumiale informować o osiągniętym stanie wiedzy koncentrując się na ustalonych faktach, czy raczej winny ukazywać procesy wiodące do ustalenia owych faktów, kłopoty badawcze, luki w tworzywie naukowym, dalsze konieczności i perspektywy badawcze. Najlepszym wyjściem byłoby harmonijne, co nie znaczy kompromisowe, połączenie obu metod. Literatura taka mogłaby kształtować odbiorcę aktywnego, rozumiejącego iż wiedza historyczna jest ciągłym procesem dochodzenia do prawdy, a nie samą prawdą odkrytą i ustaloną raz na zawsze. „Historia Mali” Michała Tymowskiego była pisana w sposób bardzo bliski owej „harmonijnej metodzie”, ale nie wszystkie możliwości zostały przez autora wyczerpane.

Praca wyróżnia się wysokim poziomem naukowym, a mimo to jest dostępna i w pełni zrozumiała nawet dla nieprzygotowanego czytelnika. Autor ma łatwość pisania o sprawach trudnych w prosty i klarowny sposób, feruje sądy i opinie spokojnie, nie goniąc za sensacją.

Często przytacza spore nawet fragmenty źródeł. Ich interpretacja bywa ciekawa, w wielu wypadkach odkrywczą, służy nie tylko do ubarwienia tekstu, jest integralną częścią analizy, prowadząc czytelnika do zamykających konkluzji. Podobną rolę spełniają gęsto rozmieszczone w tekście fotografie, dobrze dobrane, często oryginalne. Szkoda tylko, że jakość ich w druku nie jest dobra. Książce przydałaby się także nieco starsza korekta (wiele jest błędów literowych nawet w terminologii geograficznej i imionach własnych).

Nie łatwo wybrać z tej ciekawej pracy partie najbardziej interesujące. Łatwo jest pisać w sposób zajmujący o okresach rozkwitu, pomyślności i dobrobytu, znacznie trudniej o czasach upadku i depresji. Tymowski, wydaje się, lubi pisać o czasach trudnych, a rozdział dotyczący struktury regresu należy w „Historii Mali” do najlepszych.

Wiek XIX to w dziejach Afryki epoka przejścia od handlowej eksploatacji Czarnej Łądu do podboju kolonialnego. Jest to zarazem okres odnowy gospodarczej i politycznej, która pozwoli, szczególnie w Afryce Zachodniej, na zdecydowany sprzeciw ludów afrykańskich wobec europejskich podbojów. I w tej dziedzinie autor ma wiele nowego do powiedzenia o państwowościach zachodnio-sudańskich i o podróżach odkrywczych.

Okres kolonialny zajmuje mniej więcej 1/4 tekstu. Byłoby można dyskutować z autorem o doborze tematyki, proporcjach i rozstawieniu akcentów. Wiele uwagi poświęcono rodzącej się a potem często zmieniającej administracji kolonialnej, początkom i przebiegowi walki o niepodległość. Zabrakło miejsca na dokładniejsze omówienie gospodarki czy struktur społecznych przed rokiem 1928. Problem walki z handlem niewolniczym a potem z niewolnictwem wewnątrz-afrykańskim figurował na sztandarach kolonizatorów, w ich przekonaniu dawał im moralne prawo do brutalnej ingerencji w sprawy Czarnej Afryki. Nieistotne jest w tym wypadku, że był to tylko pretekst. Niewolnictwo miało ogromne znaczenie w Afryce w drugiej połowie XIX w. i w początkach XX w., jego stopniowa likwidacja nie wzbudzała entuzjazmu afrykańskich społeczeństw a ponadto rodziła nowe problemy społeczne i gospodarcze. Można było spodziewać się w książce nieco więcej na ten temat.

Pracę zamyka kalendarz ważniejszych wydarzeń po roku 1960, a więc już po odzyskaniu niepodległości przez Mali. Nie z winy autora został on doprowadzony do roku 1974, mimo że książkę wydano dopiero w pięć lat potem. Czytelnikom ułatwią korzystanie z „Historii Mali” wskazówki bibliograficzne, słowniczek terminologiczny oraz indeksy.

Nie można mieć pretensji do autora, że realizując swoją wizję przeszłości Mali a także z prozaicznego powodu — braku miejsca, nie zdołał poruszyć problemów, które mogą się zdawać innym specjalistom ważniejsze. Stąd też poniższa garść uwag nie stanowi zarzutu pod adresem zamkniętej już pracy, ale propozycję do rozważenia z okazji przyszłych wydań tej książki.

Pierwsza refleksja, która się nasuwa, to konieczność szerszego uwzględnienia badań nad dziejami obszarów okalających teren Sudanu Zachodniego, a więc przede wszystkim Maghrebu, Senegambii, ziem leżących nad Zatoką Gwinejską itd. Pozwoli to nie tylko ukazać na szerszym tle przemiany w basenie górnego i środkowego Nigru, wydobyć wspólne dla całej Afryki Zachodniej trendy rozwojowe, ale także lepiej zrozumieć i wyjaśnić niektóre niejasne zjawiska ich własnej, sudańskiej historii. I tak np. jednym z najtrudniejszych dla historyka okresów w dziejach Mali jest jego upadek postępujący od końca XIV w. i trwający wieleset lat. Tymowski uczynił sporo, aby wyjaśnić objawy tego upadku i dotrzeć do jego przyczyn. Jak wiadomo problemami „upadku Rzymów” mogą się zajmować z powodzeniem dziesiątki pokoleń historyków. I taki zapewne los czeka problem malijski. Ale i dziś można by nieco więcej powiedzieć na ten temat uwzględniając prace Ph. D. Curtina, S. M. Cissoko, czy B. K. Sidibe⁴. Nie jest to spór o tę, czy inną pozycję bibliograficzną, ale szkic propozycji zmierzającej do szerszego i porównawczego potraktowania historii Mali. Postulat, jak się wydaje, o tyle uzasadniony, że w orbicie bezpośredniego czy też pośredniego wpływu Imperium Mali znajdowała się cała Afryka Zachodnia.

Bardzo wiele o wydarzeniach w głębi Sudanu Zachodniego może powiedzieć analiza składu etnicznego niewolników dowiezionych do Meksyku i Peru w latach 1526—1550. Wskazuje ona wyraźnie na kierunki ekspansji ludu Malinke, także Fulbe oraz rosnącą rolę prowincji malijskiej Kabu, a potem niezależnego już państwa o tej samej nazwie⁵. Podobnie wiele ciekawych faktów o państwach Bambara dostarcza prześledzenie zmiennych w czasie i w liczbach dostaw niewolników Bambara na wybrzeża Atlantyku⁶. Pojawianie się i znikanie wielu nazw ludów wnętrza w spisach niewolników wywożonych do Ameryki może być sygnałem nie tylko sytuacji politycznej (wojny), ale także społecznej i gospodarczej. Spisy takie pośrednio informują o handlu wnętrza Afryki Zachodniej, przebiegu szlaków handlowych, ośrodkach handlu, bezpieczeństwie na drogach, itp. Oczywiście dane te niewiele są warte w oderwaniu od innych źródeł⁷.

Ph. Curtin w cytowanej już pracy na temat Senegambii postawił ciekawą tezę o konsekwencjach zależności między cenami uzyskiwanymi za niewolników a wielkością ich dostaw do europejskich faktorii. Twierdzi on, nie bez racji, że skoro mimo rosnących cen na niewolników podaż ich nie zwiększa się a tylko utrzymuje lub wręcz maleje, oznacza to, że główni dostarczyciele tego specyficznego towaru, a więc władcy, prowadzą wojny kierując się racjami nie ekonomicznymi (dochód ze sprzedaży jeńców), ale politycznymi. Taka sytuacja gdzie

⁴ Ph. D. Curtin, *Economic Change* t. I, s. 8 i dalsze; S. M. Cissoko, *Introduction à l'histoire des Mandingues de l'ouest: L'empire de Kabou (XVIIe—XIXe siècle)*; B. K. Sidibe, *The Story of Kaabu*, (referaty wygłoszone na Conference on Manding Studies w Londynie w 1972 r. i opublikowane w specjalnym zbiorze przez School of Oriental and African Studies, University of London, 1972). Szerokie ich omówienie znajduje się w pracy Curtina o Senegambii.

⁵ Ph. D. Curtin, *The Atlantic Slave Trade. A Census*, Madison 1969, s. 100; tenże, *Economic Change* t. I, s. 12—13.

⁶ Ph. D. Curtin, *Economic Change* t. I, s. 178 nn. (tu także źródła i literatura uzupełniająca).

⁷ Tamże t. I, rozdz. IV: *The Trade in Slaves*, s. 153—195, tenże; *The Atlantic Slave Trade*, tabele i diagramy dotyczące wywozu niewolników z Afryki Zach.

przeważały raczej polityczne nad ekonomicznymi jest widoczna w Senegambii⁸. Rzuca to nowe i ciekawe światło na przeszłość polityczną i gospodarczą interesującego nas terenu. Był on związany z gospodarką atlantycką, ale świadomie i zgodnie z własnymi potrzebami regulował intensywność tego związku. Z konkluzji tej wynikają dalsze postulaty badawcze, ale nie tutaj miejsce na ich przedstawienie. Wypada zachęcić autora, by w przyszłości szerzej potraktował powiązania obszarów nadnigeryjskich ze strefą atlantycką, bo od XV—XVI w. miały one nie mniejsze znaczenie dla Sudanu Zachodniego niż wzorowo przez niego omówione kontakty Nadnigrza poprzez Saharę ze światem arabskim.

Pierwsza połowa XVIII w., a szczególnie lata czterdzieste—pięćdziesiąte były dla społeczeństw nadnigeryjskich okresem nieurodzajów, głodów, epidemii i wszelkich innych klęsk elementarnych. Wzrosła także presja koczowników na tereny osiadłe na całym pasie styku pustyni z sahelem. Klimat tej strefy odznacza się cyklicznością, której przyczyny jeszcze w pełni nie wyjaśniono. Po kilku latach mokrych z dobrym urodzajem następuje zawsze kilka lat suchych grożących głodem. Ludność zdawała sobie sprawę z tej cykliczności i gromadziła zapasy na lata głodne. Ten naturalny porządek w przyrodzie został jednak zachwiany w połowie XVIII w.⁹ Zmiany klimatyczne zmusiły plemiona Maurów do przejścia wraz ze swymi stadami Senegalu, a Tuaregów Nigru. Rolnicy z tych samych powodów, musieli emigrować dalej na południe w poszukiwaniu ziem zdalnych do uprawy. Nacisku Tuaregów nie należy więc uzasadniać względami tylko politycznymi, łatwością zdobyczy nad Nigrem.

Autor barwnie i słusznie pisze o islamie i jego wielorakich funkcjach w społeczeństwach nadnigeryjskich. Może warto byłoby silniej podkreślić ogrom wysiłku inwestycyjnego, jaki spadał na tamtejsze państwa w związku z propagandą islamu. Wysiłek, na jaki zdobyły się Mali i Songhaj, a potem ich spadkobiercy, może być z powodzeniem przyrównany do brzemienia, jakie spadło np. na Słowian przyjmujących chrzest. Kościoły budowano w Europie niekiedy przez całe stulecia, a zatem łączące się z tym koszty rozkładały się na wiele pokoleń. W Sudanie Zachodnim meczety budowano w banko, było to i tańsze i szybsze, ale budowle te były nadzwyczaj nietrwałe i każde prawie pokolenie zaczynało te podstawowe inwestycje prawie od początku.

„Historia Mali” wydana przez Ossolineum w serii popularnonaukowej rozstrzyga chyba, przynajmniej na gruncie historii, kto winien zajmować się popularyzacją nauki. Na pewno sami historycy i to właśnie specjaliści w określonej dziedzinie, autorzy nie tylko dysponujący „łatwym piórem”, ale aktywni badacze, znający na wylot przedmiot, o którym piszą, najnowszą literaturę, źródła, szczerze korzystający ze swego przede wszystkim dorobku naukowego. Tylko oni potrafią zapewnić pracom popularnonaukowym wysoki poziom, historii nowych sympatyków, a Afryce oddanych przyjaciół.

Bronisław Nowak

Lazar L. Polewoj, *Oczerki istoriczeskoj geografii Moldawii XIII—XV wieka*, Izdatielstwo „Sztinca”, Kisziniew 1979, s. 201, mapy 4.

Najnowsza praca Ł. L. Polewoja, mimo dosyć ostrożnego tytułu, jest próbą wszechstronnego przedstawienia najważniejszych problemów gospodarczych i spo-

⁸ Tamże t. I, s. 156 nn.

⁹ Tamże t. III, *Supplementary Evidence*, s. 3—7. Jest to omówienie warunków klimatycznych i klęsk elementarnych na terenie szeroko rozumianej Senegambii, a więc także na znacznej części ziem zachodnich historycznego Mali, Songhaju, państw Bambara i ich spadkobierców. Tu także źródła do tego zagadnienia i dalsza literatura.